

Marek Gubański

Przekłady polskie "Dystychów" Pseudo-Katona

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 75/2, 217-249

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK GUBAŃSKI

PRZEKŁADY POLSKIE „DYSTYCHÓW” PSEUDO-KATONA

1

Dystychy Pseudo-Katona należą do tej grupy dzieł z pogranicza starożytności i czasów nowożytnych, których geneza — mimo późniejszej popularności i poczytności — pozostaje nieznana. Nie dotrwały do współczesności wiarygodne źródła umożliwiające precyzyjne wyznaczenie daty i okoliczności powstania zbioru. Opinie poszczególnych badaczy są zróżnicowane. Termin najwcześniejszy — „około 200 lat po Chrystusie” — podał Franz Skutsch. Według Wilhelma Bruchnalskiego Pseudo-Katon żył w czasach Konstantyna Wielkiego (ok. 280—337; cesarz od r. 306). Walter Mitzka datował tekst na połowę III w. n. e. Tadeusz Sinko i Maria Cytowska określili czas powstania *Dystychów* na przełom stuleci III i IV¹.

Dzięki ustaleniom badaczy niemieckich z końca XIX w. wyznaczyć można „*terminus ante quem*” narodzin tekstu. Max Otto Goldberg i Paul Graffunder wspominają w częściach wstępnych swych rozpraw o nie datowanym liście Windicjana do cesarza Walentyna (panującego w latach 364—375), w którym to liście autor zamieścił uwagi na temat dzieła Pseudo-Katona, cytując również jeden z dystychów z księgi I². Rozszerza tę informację Jan Vaclav Novak i wykazuje, że w IV stuleciu *Dystychy* były już znane w szerokim gronie czytelników³.

¹ F. Skutsch, *Dicta Catonis*. W: *Paulys Realencyclopädie der Classischen Altertumwissenschaft*. T. 1, cz. 1. Stuttgart 1903, s. 358. — W. Bruchnalski, *Rozwój wymowy w Polsce*. W: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. T. 2. Kraków 1935, s. 60. — W. Mitzka, *Cato*. W: *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexicon*. Hrsgb. von W. Stammer. T. 1. Berlin—Leipzig 1933, s. 370. Zob. też informację H. Barycza na temat datacji zbioru (*Łacińsko-polski wiersz szkolny z XVI wieku*. „*Silva Rerum*” 1938/39, z. 4, s. 77). — M. Cytowska, wstęp w: Erazm z Rotterdamu, *Adagia*. Wrocław 1973, s. X. BN II 172.

² Zob. M. O. Goldberg, *Die Catonischen „Distichen” während des Mittelalters in der englischen und französischen Literatur*. Leipzig 1883, s. 11 — P. Graffunder, *Cato's „Distichen” in niederrheinischer Übersetzung*. Berlin 1897, s. 3. Zob. też Skutsch, *op. cit.*, s. 359.

³ J. V. Novak (*Ceske překlady t.zv. Catonových dvojverší*, W kločku: *Come-niana et Bohemica*. „*Komenský. Tydednik pedagogický*” 1915 s. 354) pisze o *Dys-*

W wieku V zbiór pojawił się na terenie Francji⁴, natomiast pierwsze znane (anonimowe) tłumaczenie starofrancuskie powstało w drugiej połowie XII wieku. Najdawniejsze zachowane na terenach Niemiec rękopisy pochodzą z początku w. X; w tym samym czasie dokonano pierwszego tłumaczenia tekstu na język niemiecki⁵. Nieco później dotarły *Dystychy* do Czech. Autor pracy o czeskich tłumaczeniach datuje ich rękopiśmienne egzemplarze na wiek X⁶.

W Anglii zbiór Pseudo-Katona znany był od w. VIII, a dwa anonimowe tłumaczenia, zachowane we fragmentach, pochodzą z wieku XII⁷. W stuleciu XIII powstały przekłady *Dystychów* na język włoski, flamandzki, hiszpański⁸, grecki⁹. Zachowała się także rękopiśmienna islandzka wersja tekstu z wieku XV¹⁰. Zatem w szczytowej i schyłkowej fazie średniowiecza dzieło Pseudo-Katona znane było zarówno w brzmieniu oryginalnym, jak i w tłumaczeniach na większość języków europejskich.

Dystychy Pseudo-Katona, z całą pewnością nie należące do arcydzieł literackich, były utworem typowo utylitarnym — podręcznikiem szkolnym, traktowanym jako elementarne źródło nauki i ćwiczeń w zakresie łaciny, a jednocześnie uniwersalnych mądrości życiowych, wyrażonych w postaci sentencjonalnych, synkretycznych formułek. Już od początku istnienia *Dystychów* propagatorzy zawartych w nich prawd etycznych zdawali sobie sprawę, że zbiór ten o wiele skuteczniej spełniać będzie swe moralizatorskie zadanie, jeśli przetłumaczony zostanie na języki narodowe.

Powstała w ten sposób specyficzna sytuacja odbiorcza, w której dzieło Pseudo-Katona okazało się równie poczytne w wersji oryginalnej (jako podręcznik łaciny), jak i w przekładzie (jako podręcznik etyki). Dwujęzyczny tekst w obiegu czytelnictwem nie stanowił w dawnych epokach zjawiska wyjątkowego. Jednak w przypadku *Dystychów* było to zdeterminowane koniecznością spełniania dwóch, równorzędnych pod względem doniosłości, funkcji edukacyjnych.

tychach, że „*uživa jich Commodianus, cituje Vindicianus v listé Valentinianovi*” (tekst nr 16 — według rękopiśmiennego spisu treści zamieszczonego na s. 1).

⁴ Zob. Goldberg, *op. cit.*, s. 6.

⁵ Zob. F. Zarncke, *Der deutsche Cato*. Leipzig 1852, s. 5.

⁶ Zob. Novak, *op. cit.*, s. 355.

⁷ Zob. J. Ne hab, *Der altenglische Cato*. Berlin 1879, s. 4.

⁸ M. Autore, *Dicta Catonis*. Neapoli 1897, s. 5. — Skutsch, *op. cit.*, s. 368. — K. Pietsch, *Preliminary Notes on Two Old Spanish Versions of the „Disticha” Catonis*. „Publications of the University of Chicago” [b. r.], seria 1, t. 7, s. 48.

⁹ Przekładu dokonał około 1295 r. słynny średniowieczny uczyony — Maximos Planudes.

¹⁰ H. Gering, *Eine altisländische Übersetzung der „Disticha” Catonis*. Kiel 1907, s. 5.

2

Tłumacz staropolski, przystępujący do pracy nad tekstem znanym dotychczas w innej wersji językowej, znajdował się w sytuacji szczególnej. Wyraźnie zaznaczał się kompleks językowy i literacki Polaków wobec kultury zachodniej. Charakterystyczne było np. przekonanie tłumaczy o niedoskonałości swojego przekładu¹¹. Zasadniczą jej przyczynę upatrywali m. in. w leksykalnej, frazeologicznej i syntaktycznej wyższości języka oryginału nad polszczyzną; po wtóre, we własnej nieumiejętności (podkreślanie tej krytycznej autooceny we wstępach „*ad lectorem*” nakazywała konwencja literacka epoki¹²). Ale zwiększająca się — zwłaszcza w drugiej połowie w. XVI — ilość prób translatorskich wskazuje na świadomą lub podświadomą chęć przełamania owego kompleksu kulturowego. Wyrażane przez tłumaczy obawy stanowią dowód, że zdają sobie oni sprawę z doniosłości swej pracy i odpowiedzialności przed czytelnikami.

„Każdy przekład jest wypadkową kultury literackiej epoki i talentu tłumacza” — orzekła Zofia Szmydtowa¹³. Twórcy staropolscy podejmowali prace translatorskie najczęściej w początkowej fazie swej działalności, jako „sprzyjające doskonaleniu indywidualnych warsztatów pisarskich”¹⁴. Pierwsze tłumaczenia były zatem etiudami literackimi i sprawdzianami językowymi, co w znacznej mierze decydowało o jakości przekładu.

Obok sprawności translatorskich ważnym czynnikiem, wpływającym na końcowy efekt pracy, było przeznaczenie tłumaczonego tekstu.

Co przekładano? [...] Rozstrzygał często wybór, nawet jeśli nie zawsze w pełni uświadomiony, to uwarunkowany różnego rodzaju potrzebami społecznymi i sytuacją na rynku wydawniczym. Na to w każdym razie wskazywałyby dość liczne wypowiedzi tłumaczy [...] i wyraźne prawidłowości widoczne dziś w kanonie dzieł przejętych (a także w zespole utworów odrzuconych)¹⁵.

Jeśli o wyborze tekstu decydowało szerokie zapotrzebowanie społeczne, to tłumacz zdawał sobie sprawę, że kieruje dzieło nie do od-

¹¹ Skarżyli się tłumacze na niedostatek mowy polskiej, przypominali, że także inne języki walczyły z trudnościami, że — jak uważa B. Nadolski (*Dookoła prac przekładowych w XVI wieku*. „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 1/2, s. 476) — „przydawania słów potrzebuje wykład każdego języka”, „że nie ma koniecznej potrzeby polszczyć obcych terminów, bo i doskonale inne języki tego nie robiły”.

¹² Zob. uwagi E. R. Curtiusa na temat topiki exordialnej (*Topika*. Przełożyła K. Krzemieniowa. W zbiorze: *Studia z teorii literatury*. *Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*. Cz. 1. Wrocław 1977, s. 131 n.).

¹³ Z. Szmydtowa, *Czynniki rodzime i obce w przekładzie literackim*. W: *Poeci i poetyka*. Warszawa 1964, s. 440.

¹⁴ J. Ślaski, *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku*. (*Szkic problematyki*). W zbiorze: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 3. Wrocław 1978, s. 17.

¹⁵ *Ibidem*, s. 156.

biorcy elitarnego, lecz do powszechnego, często do czytelnika niewykształconego. Dlatego konieczne stawały się ułatwienia w zrozumieniu treści, pokonanie barier odrębności kulturowej oraz wszelkiego rodzaju zabiegi mające na celu popularyzację i aktualizację utworu. Niewątpliwie zespół powyższych uwarunkowań określał — w sposób pośredni lub bezpośredni — sytuację polskiego tłumacza *Dystychów* Pseudo-Katona.

3

Jan Ślaski stwierdził:

Tradycje średniowiecza w obrębie polskiego piśmiennictwa tłumaczonego przejawiały się zwłaszcza w fabularnej prozie oraz w twórczości popularno-naukowo-dydaktycznej. [...] Drugą z zasygnalizowanych tutaj dziedzin piśmiennictwa tłumaczonego reprezentują takie dzieła, jak: *Zywoty filozofów* Marcina Bielskiego i Andrzeja Glabera z Kobylina *Problemata Aristotelis*, czy też Pseudo-Katonowe *Disticha moralia*¹⁶.

Do Polski dotarł zbiór Pseudo-Katona najprawdopodobniej za pośrednictwem niemieckim na przełomie XII i XIII wieku. Nie zachował się niestety żaden dokument, który potwierdzałby średniowieczną próbę spolszczenia tekstu. Dopiero w pierwszej połowie XVI w. pracę przekładową podjął Franciszek Mymer (1527), a apogeum zainteresowań translatorskich *Dystychami* przypada na przełom XVI i XVII wieku. W tym właśnie okresie przejściowym — między renesansem a barokiem — powstało pięć polskojęzycznych wersji zbioru. Tłumaczenie podejmowali kolejno: Sebastian Fabian Klonowic (1588), Stanisław Petrycy z Wieruszowa (1593), Jan Turnowski (1606), Adam Władysławiusz (1610), a parafrazę *Dystychów* wydał w Gdańsku Jan Guliński (1638). Dopiero po przeszło 100 latach ukazał się w Poznaniu ostatni przekład, pióra Jana Ziemięckiego (1753). Istnieją również parodystyczne wersje niektórych dystychów — należące do literatury sowizdrzalskiej¹⁷.

Sześć tłumaczeń — nie licząc parafrazy Gulińskiego — stanowi liczbę znaczącą. Co prawda, literatura polska ustępuje w tym względzie francuskiej i niemieckiej, które mają po kilkanaście narodowych wersji *Dystychów*, ale przewyższa angielską (4 przekłady) i czeską (4).

Już w epoce inkunabułów przewagę zyskały dwujęzyczne edycje zbioru Pseudo-Katona: wersja łacińska oraz przekład. Nierzadkie były również wydania wielojęzyczne — swoistą „summę” tłumaczeń stanowi amsterdamska edycja krytyczna François Houttuyna z r. 1759, zawierająca tekst w językach łacińskim, greckim, angielskim, niemieckim, flamandzkim i francuskim — w układzie synoptycznym.

¹⁶ *Ibidem*, s. 159.

¹⁷ Opublikował je K. Badecki (*Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowizdrzalskie*, Kraków 1948, BPP 88).

Spośród polskich tłumaczy *Dystychów* wydanie trójjęzyczne przygotował Franciszek Mymer — w językach łacińskim, polskim i niemieckim (układ ten zachowały reedycje H. Wietora i M. Wirzbięty; S. Szarffenberg (1582) opuścił wersję niemiecką) oraz Jan Turnowski — wersje łacińską, grecką (przekład J. Scaligera) i polską. Sebastian Klonowic i Stanisław Petrycy, a także Jan Guliński umieścili w swych wydaniach tekst oryginalny i przekład polski, natomiast Adam Władysławiusz i Jan Ziemięcki w ogóle wersję łacińską pominęli.

Zbiór Pseudo-Katona składa się z jednej księgi monostychów (ok. 56; ich liczba jest różna w rozmaitych wydaniach) oraz czterech ksiąg dystychów (40, 31, 24, 49). Właściwy tekst poprzedzony jest wstępem (*Praefatio*):

Cum animadverterem quam plurimos homines graviter errare in via morum, succurrendum et consulendum eorum opinioni fore existimavi, maxime ut gloriose viverent, et honorem contingerent. Nunc te, fili charissime docebo, quo pacto mores animi tui componas. Igitur praecepta mea ita legas, ut intelligas. Legere enim, et non intelligere, negligere est.

Jest to klasyczny topos wstępu, nakazywanego przez konwencję literacką¹⁸. Autor tłumaczy przyczyny napisania i określa przeznaczenie dzieła. W ostatnim zdaniu przekazana została charakterystyczna uwaga dydaktyczna na temat podstawowej zasady samokształcenia — efektywnego korzystania z tekstu.

W przekładzie Mymera wstęp ten brzmi następująco:

Gdym obaczył mnogie ludzi, iż ich wiele w drodze obyczajow błądzi — pomoc i poradzić ich domniemaniu godną rzecz być mniemałem, a tym więcej, aby poczciwie żyli, a chwały <s>tąd dostąpili. Nuż, miły Synu, będziesz się ninie uczyć, jako masz obyczaje zmysłu twego sprawować; przetoż kaźni moje tako czytaj, aby im dobrze rozumiał. Abowiem przez rozumienia czcienie czyni wielkie zamieszkanie¹⁹.

A oto wersja Klonowica:

Gdym obaczył mnogie ludzi, iż ich wiele w drodze obyczajow błądzi — myli — rozumiałem to być za rzecz przystojną ratować i radzić domniemaniu

¹⁸ Zob. Curtius, *op. cit.*, s. 252.

¹⁹ Przekład Mymera cyt. z: *Katonowe wiersze obyczajne przez Erazma Rotherodama w łacinie opatrzone, nowo polską mową okraszone*. Cracoviae. Ex officina Stanislai Szarffenberg, Anno Domini 1582. Egz. w Bibl. Kórnickiej PAN, sygn. Cim.O. 191. Wydanie to zostało porównane z drukami M. Wirzbięty (1570; fotokopie w posiadaniu Bibl. Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) i H. Wietora (zachowane karty C—C; egz. w Bibl. Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. Cim.O.525) oraz z wydaniem J. Bystronia (*Katonowe wiersze <Catonis Disticha> w przekładach polskich wieku XVI, Franciszka Mymera i Sebastiana Klonowica*. Kraków 1894. „Sprawozdanie jedenaste Dyrekcji C.K. III Gimnazjum w Krakowie”, 1894. I odb.: Kraków 1894). W cytatach ze wszystkich przekładów zmodernizowano interpunkcję i pisownię; w nawiasach kątowych <> umieszczono koniektury, a miejsca nieczytelne, uszkodzone oznaczono trzykropkiem w nawiasie kątowym <...>.

ich; a nawięcej, aby oni z pochwałą żyjąc poczcliwości doszli. Teraz cię tedy, synu namilszy, uczyć będę, którym byś sposobem obyczaje umysłu twego umiarkował. Przetoż ty niniejsze przestrogi moje tak czytaj, cobyś je zrozumiał. Abowiem czytać, a w rozum sobie nie brać — lepiej by snadź niechać²⁰.

Obaj tłumacze oddali pierwowzór dosłownie, przy czym podobieństwo przedstawionych fragmentów obejmuje nie tylko warstwę znaczeniową, ale i stylistyczną.

Także przekład Turnowskiego nie odbiega od tekstu podstawowego, natomiast jego wartość językowa jest wyraźnie niższa:

Gdym obacz(y)ł, iż barzo wiel(e) ludzi szkodliwie na drodze obyczajow bładzą — umyśliłem zabieżeć i radę dać ich zdrożnemu mniemaniu; nawięc(ej) dlatego, żeby chwalebnie żyli i zacności dostąpili. Tera(z) tedy nauczę cię, namilejszy Synu, jakobyś obyczaje twoje umiarkować miał. A przeto nauki moje tak czytaj, żebyś rozumiał. Bo czytać, a nie rozumiewać, jest zaniedbywać²¹.

Petrycy nie dochował w tym miejscu wierności oryginałowi. Jego wersja jest parafrazą — w dodatku tłumacz dokonał wyraźnego podziału (także w układzie graficznym) tekstu łacińskiego na dwie części, a sens zawartej w nim myśli przekazał w formie dystychicznej:

Zem obaczył, jak wiele na tym ludzi bładzi,
Zwłaszcza kto się niebacznie w rozumie swym rządzi —
Zabieżeć i poradzić zmysłowi takiemu
Trzeba, wiedząc pożytek być człeku każdemu.
Aby z pochwałą ludzką tu na świecie mieszkał,
A sławy nieśmiertelnej z nieba nie omieszkał.

I następnie — po drugiej części tekstu łacińskiego —

Teraz cię synu miły będę pilnie uczył,
Jakby w dobry obyczaj zmysłu twego luczył.
Przetoż ro(z)kazanie to często sobie czytaj,
Też, co czytasz — rozumiej, a dobrze pamiętaj.
Kto czcie nie rozumiejąc, a pytać się wstydzi,
A gdy o to nic nie dba — mędrszy z niego szydzi²².

Pozostali polscy tłumacze — Władysławiusz, Guliński, Ziemięcki²³ — pominęli wstęp, zaczynając od razu przekład poszczególnych ksiąg.

²⁰ Przekład Klonowica cyt. z: *Katonowe wiersze podwojne, dobrych obyczajow uczące, prawie wedle potrzeby poprawione i rytmami polskimi wyswietlone*. Sebastianus Fabianus Acernus. Typis Sebastiani Sternacii [1588]. Egz. w Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, sygn. XVII 7501 II.

²¹ Przekład Turnowskiego cyt. z: *Cato Trilinguis. In usum scholae lob-sensis*. Dantisci. Apud Guilhelum Guilmothani. Anno 1606 [po 20 III]. Egz. w Bibl. Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 32203/I.

²² Przekład Petrycego cyt. z: *Ethica Cathonis, to jest Katonowa nauka o obyczajach*. B. m. 1593. Egz. w Bibl. Narodowej, sygn. XVII.2.159.

²³ Przekład Władysławiusza cyt. z: *Katonowe wiersze parzyste, nowo z łaciny na polskie wiernie przetożone*. W Krakowie [1610], w drukarni Mikołaja

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wstęp *Cum animadverterem* pochodzi od samego twórcy dystychów. We wczesnym średniowieczu zbiór ulegał modyfikacjom ilościowym (pierwotna wersja była znacznie obszerniejsza ²⁴) — mógł zatem nieznany uczony-pedagog dopisać kilka zdań, podkreślających dydaktyczny charakter dzieła (około 30% europejskich edycji zbioru nie zawiera fragmentu wstępnego).

Największe rozbieżności w procesie translatorskim dotyczą księgi monostychów. Mymer i Petrycy łączyli monostychy w grupy (po 2, 3, 4, a nawet 5) i tłumaczyli je za pomocą dwu- lub trójwierszy. Klonowicz zachował ścisłą korelację: monostych łaciński — monostych polski. Podobnie uczynił Guliński; jego wersja właśnie w zakresie monostychów jest przekładem — nie zaś parafrazą jak reszta tekstu. Turnowski sens każdego jednowiersza łacińskiego oddaje dystychem w języku polskim (najczęściej pierwszy wers jest tłumaczeniem monostychu, a drugi stanowi komentarz, dopowiedzenie, rozszerzenie myśli podstawowej). Natomiast w pracach Władysławiusza i Ziemięckiego księga monostychów nie została uwzględniona.

Mymer połączył trzy początkowe monostychy tłumacząc je trójwierszem — jednocześnie zachował ich semantyczną autonomię:

Itaque I eo supplica. Parentes ama. Cognatos cole.

Naprzód, aby Bogu modły dawał,
Rodzice swoje miłował,
A krewne sobie zachował.

Petrycy skomasował aż pięć monostychów. Przekład dwóch ostatnich jest niezbyt zręczną parafrazą, naruszającą znaczenie oryginału:

*In primis Deo supplica. Parentes ama. Cognatos cole. Datum
serva. Foro te para.*

Wprzód chwał Boga; Rodzice miewaj w poczciwości.
Dar każdy dobrze chowaj, nie poczynaj złości.
Bądź gotów słuszną powieść uczynić każdemu —
Gdy cię kto o co spyta — człeku uczciwemu.

Formę dystychiczną próbował nadać swemu tłumaczeniu Guliński:

Loba. Egz. w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 4.11.1.15. — Przekład Ziemięckiego cyt. z: *Dyjonizyjusza Katona Moralizacyje. Z łacińskiego wiersza na polski przetłumaczone*. Roku Pańskiego 1753. W Poznaniu, w Drukarni Akademickiej. Egz. w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 4.11.2.67. — Parafraza Gulińskiego cyt. z: *In Praecepta Catonis moralia rithmus Polonicus [...]*. Per Joannem Guliński. Dantisci, Typis Rhetia(nis), An. D. 1638. Egz. w Bibl. PAN w Gdańsku, sygn. Od 24697.

²⁴ E. Bischoff (*Prolegomena zum sogenannten Dionysius Cato. Zweite deutsche Ausgabe der Inauguraldissertation „Prol. in Dionysium Catonem”*. Leipzig 1890, s. 10 n.) uważa, że księga monostychów (*Breves sententiae*), wstęp *Cum animadverterem* oraz wierszowane wstępy do ksiąg II, III i IV powstały w okresie późniejszym (między VII a IX w.) i dlatego edycje europejskie różnią się między sobą — zależnie od zawartości tekstu, który stał się podstawą wydania.

<i>Deo supplica.</i>	Do Boga usiłuj.
<i>Parentes ama.</i>	A rodzice miłuj.
<i>Cognatos cole.</i>	Czci też i powinnych —
<i>Magistrum metue.</i>	I Mistrza nad innych.

Natomiast wersja Turnowskiego łączy translację z komentarzem (interpretacją):

Itaque Deo supplica.
 Naprzod Bogu oddaj chwały —
 W Bożej służbie traw wiek cały.

Parentes ama.
 Rodzice miłuj; tak świata
 Zażyjesz na długie lata.

Cognatos cole.
 Powinnych szanuj, bo swego
 Snadniej dosiąć czasu złego.

Tylko przekład Klonowica zachowuje ścisłą wierność wobec oryginału — tak pod względem znaczeniowym, jak i w układzie graficznym:

In primis Deo supplica.
 Naprzod Bogu czyn pokłon.

Parentes ama.
 Rodzice miłuj.

Cognatos cole.
 Powinnych szanuj.

Kolejność poszczególnych monostychów w różnych edycjach była zmienna (uwaga ta dotyczy wydań polskich, a także innych europejskich). Tylko trzy pierwsze monostychy występowały na identycznych pozycjach we wszystkich objętych badaniami egzemplarzach. Traktowano zatem tę księgę dość swobodnie, dokonując często wewnętrznego „przetasowania”. Niektóre następujące bezpośrednio po sobie monostychy pozostają w tak silnym związku znaczeniowym, że ich łączny przekład jest w pełni uzasadniony (bywały również liczbowane łącznie). Zależność tę wykorzystał Mymer:

Maiori cede. Minori parce.
 Ustępuj zawsze większemu,
 A przepuszczaj też mniejszemu.

Libros lege. Quos legeris, memento.
 Dobre księgi przeczytaj,
 A które przeczycesz — pamiętaj.

Neminem iriseris. Vel miserum ne iriseris.
 Nie naśmiewaj się z żadnego
 Albo też z człowieka nędznego.

Mutum dato. Cui des, videto.
 Rad pożyczaj tylko człeku dobremu,
 Ale patrzaj, aby nie każdemu.

Troho lude. Aleas fuge.

Pokiś młody — cygę graj;
Kart, warcabow, kostek niechaj.

Próby translatorskiej kontaminacji podejmował także Guliński — z różnym skutkiem:

<i>Maiori cede.</i>	Ustępuj starszemu —
<i>Minori parce.</i>	Przepuszczaj młodszemu.
<i>Mutuum dato.</i>	Rad też drugiemu pożyczaj,
<i>Cui des, videto.</i>	Ale komu — wie⟨dz⟩ ten zwyczaj.
<i>Bonis bene facito.</i>	Dobrym dobrze czyniąc z swego,
<i>Maledicus ne esto.</i>	A nie przeklinaj drugiego.

Klonowic konsekwentnie przestrzegał odrębności graficznej mimo zbieżności znaczeniowej monostychów:

Libros lege.
Księgi czytaj.
Quos legeris, memento.
Ktore przeczytasz — pamiętaj.

Zdarzały się również przypadki łączenia łacińskich monostychów w syntaktyczną całość:

[Petrycy:]

Mutuo dato, cui des — videto.
Pieniądzy czasem ludziom, kiedy masz, pożyczaj —
Ale wiedz, komu dawasz i dobrze pamiętaj.

[Guliński:]

Libros lege et quod legeris — memento.
Czytając księgi pamiętaj, co czytasz.

W układzie tekstu łacińskiego — poza wspomnianymi wyjątkami — brak jakiegokolwiek kryterium określającego kolejność monostychów. Każdy posiada wartość autonomiczną. Automatyczny przekład następujących po sobie jednowierszy był więc próbą łączenia treści różnych, nawet antonimicznych. Oczywista sztuczność takiej operacji translatorskiej powodowała niezamierzone wyniki: poczucie nielogiczności, merytorycznej opozycji, a nawet efekty humorystyczne. Wśród polskojęzycznych wersji *Dystychów* szczególną dowolnością w zestawieniu tłumaczonych monostychów wyróżnia się przekład Petrycego:

Maiori cede. Minorem te ne contempseris. Pugna pro Patria.
Rem tuam custodi.
Nigdy się nie podwyższaj, daj miejsce starszemu;
Nie bywaj też upornym, a ustąp młodszemu.
Broniąc swojej Ojczyzny — cudzemu pokój daj,
A rzeczy swej uczciwej z pilnością przestrzegaj.

[Guliński:]

<i>Aliena concupiscere noli.</i>	Nie żądaj rzeczy bliźniego;
<i>Coniugem ama.</i>	Miej żonę miłą ze wszego.

[Mymer:]

Meretricem fuge. Literas disce.

Przed kurwą uciekaj cnotliwy każdy,
Ale się ucz dobrych nauk zawždy.

W tym miejscu w edycji Szarffenberga (1582) wyraźna jest ingerencja cenzora, który zmienił brzmienie pierwszego wersu („Sam sobie radź sprawiedliwie [...]”) zupełnie nie dbając o zgodność wersyfikacyjną (i metryczną).

Wszyscy tłumacze polscy przekładający księgę monostychów w zasadzie dochowali wierności oryginałowi, choć dość częste kalki wyrazowe są dowodem nieporadności językowej (najmniej widocznej w pracy Klonowica). Sens spolszczonego hasła jest zgodny z myślą monostychu łacińskiego. Oto przekłady słynnego zwrotu przysłowiowego: „*Ad consilium ne accesseris, antequam voceris*” (jedynego, który znalazł się w *Adagiach* Erazma z Rotterdamu):

[Mymer:]

Nie wchodź w radę, gdzieś nie wezwan:
Chceszli za mądrego być mian.

[Klonowic:]

Do rady nie przystępuj pierwszej, niż cię wzwą.

[Petrycy:]

W poradę nie wdawaj się, zwłaszcza gdy nie zową;
Przy sobie zawždy miewaj odpowiedź gotową.

[Turnowski:]

Na plac nie wyjeżdżaj z mową
Pierwej, niżli cię przyzowią.

[Guliński:]

A i do rady nie przychodź; rzekąc: niewołany — wychodź).

Polskojęzyczne edycje *Dystychów* Pseudo-Katona różnią się liczbą przełożonych jednowierszy. Mymer i Klonowic przetłumaczyli po 57 jednowierszy łacińskich²⁵, Petrycy — 36, Turnowski — 54, Guliński — 47. Powyższa niezgodność ilościowa spowodowana została odmiennością wydań (wersji) tekstu podstawowego, z których korzystali tłumacze. Europejskie dzieje zbioru potwierdzają częstość zmian dokonywanych w układzie i liczebności księgi monostychów.

Pisała Szmydtowa:

Każdy przekład zależy wielostronnie od oryginału, a mimo to tłumacz może starać się głównie o najdokładniejsze oddanie cech pierwowzoru, o wydobycie jego odmienności, albo też dążyć do znalezienia odpowiedników w swojej kulturze, w swoim języku tak usilnie, że utwór będzie się jakby wyłaniał samorzutnie z tej właśnie kultury i z tego języka²⁶.

²⁵ Analiza porównawcza wskazuje, że Klonowic przygotował swój przekład korzystając z tekstu łacińskiego ostatniej edycji Mymera (1582).

²⁶ S z m y d t o w a, *op. cit.*, s. 459.

Sztywne trzymanie się oryginału lub — przeciwnie — zbyt dowolne jego traktowanie stanowiło alternatywę, wobec której stawał tłumacz w każdym momencie swej pracy. Dokonany wybór determinowany był z jednej strony poczuciem obowiązku wierności wobec pierwowzoru, z drugiej — świadomością możliwości odbiorczych potencjalnego czytelnika.

Autor przekładu stale bierze pod uwagę jego możliwości, odgaduje potrzeby i oblicza skuteczność dydaktycznego oddziaływania²⁷.

Dlatego tłumacze tekstów moralizatorskich, wśród których *Dystychy* stanowiły pozycję kanoniczną, szczególnie dbali o precyzję wyrażenia zawartej w nich wskazówki wychowawczej. Dowodem jest przekład słynnego dystychu otwierającego księgę I:

*Si Deus est animus, nobis ut carmina dicit,
Hic tibi praecipue sit pura mente colendus.*

[Mymer:]

Gdyżci jest Bog nawyższy Duch,
Jako w <P>ismie jest o tym słuch:
Patrzysz, aby go naprzód czcił
i czystym umysłem chwalił.

[Klonowic:]

Jeślić Bog jest myśl wieczna,
Jak z Pisma słychamy —
Tedyć my go też myślą
Szczyrą chwalić mamy.

[Petrycy:]

Bog jeśli jest w myśli nam, a wierzyli <P>izmu —
Chwalić go też potrzeba z szczyrego umysłu.

[Turnowski:]

Jeśli Pan Bog jest Duchem, jako twirdzą rymy —
Najrychleij go serc czystych ofiarą uczymy.

[Władysławiusz:]

Gdyż Bog jest Duch, jako nam pisma powiadają,
Tego w Duchu czystością ludzie chwalić mają.

[Ziemięcki:]

Bog jest, jak Pismo mowi, Duchem wiekuistym;
Przełoż w każdej swej sprawie chwał go sercem czystym.

Zatem: „*animus*” = „najwyższy Duch” (Mymer), „Duch wiekuisty” (Ziemięcki), „Duch” (Turnowski, Władysławiusz) — w przekładzie literalnym. Zmianę jakościową czynią peryfrazy Klonowica i Petrycego („myśl wieczna”, „jest w myśli nam”). Wyraźną aktualizację religijną stanowi „*carmina*” = „Pismo” (Mymer, Klonowic, Petrycy, Ziemięcki).

²⁷ J. Kułtuniak - Abramowska, *Przekładu staropolskiego naiwności i paradoksy*. „Nurt” 1968, nr 8, s. 36.

Natomiast zachowanie kategorii gramatycznej „pisma” (Władysławiusz) i „rymy” (Turnowski) jest kalką wyrazową, powodującą niejasność interpretacyjną.

Wyrażenie „*pura mens*” zrozumiane zostało jednoznacznie: „czysty umysł” (Mymmer), „serce czyste” (Turnowski, Ziemięcki), „szczyry umysł” (Petrycy), „myśl szczyra” (Klonowic), „czystość” (Władysławiusz). Myśl zawartą w tym dystychu sparafrazował Guliński, zachowując jej sens ogólny:

Bog, który czas zamierzył wszem wiekom na świecie
I który dał ziemicy dość kształowne kwiecie —
Ten według wiersza tego jest Bog serca twego,
Honoru wyciągając od człowieka swego;
Który czysty i snażny, i nienaruszony
Ma być szczyrze oddany i też niezgwałcony.

W polskich przekładach ksiąg dystychów nie ma tak znaczących rozbieżności, jak w przypadku księgi monostychów. Podstawowa różnica dotyczy przyjętego systemu wersyfikacyjnego: czterowiersz w wersji Mymmera (8, 8, 8, 8) i Klonowica (7, 6, 7, 6). Pozostali tłumacze wykorzystali dwuwiersz 13-zgłoskowy z dość konsekwentną średniówką (7+6) i akcentem paroksytonicznym w klauzuli; przejęli zatem nie tylko treść, ale i formę oryginału, potwierdzając tym samym wpływ tłumaczeń na rozwój rodzimej genologii.

Sposób spolszczenia *Dystychów* wskazuje na skłonność staropolskich tłumaczy do przekładów swobodnych, które

są rezultatem operacji translatorskiej przerastającej zasięgiem elementarną czynność przełożenia tekstu z jednego języka na inny [...]. Zabiegi owe dokonywane są najczęściej na planie przedstawionym utworu, w obrębie „wyższych układów znaczeniowych”, w sferze zawartości myślowej²⁸.

Tłumaczenia wolne były zgodne z konwencją literacką epoki²⁹ i zdecydowanie dominowały wśród przekładów staropolskich³⁰. Autorzy dążyli do nadania własnego stylu utworom tłumaczonym³¹ (tendencja szczególnie widoczna w pracy Klonowica) oraz stworzenia dzieła w pewnym stopniu oryginalnego, posiadającego wartość autonomiczną. Jeden z badaczy określił tę cechę translacji mianem „reguły apokryfu”.

²⁸ J. Ślaski, *O tłumaczeniach w Polsce doby renesansu*. „Człowiek i Światopogląd” 1975, z. 2, s. 113.

²⁹ Zob. Kuituniak-Abramowska, *op. cit.*, s. 37: „Teoria »imitatio« wspomina o niemożliwości przekładu literalnego ze względu na odmienną strukturę języków i postuluje przekład wolny, przeróbkę. [...] Więc wolno zmieniać nie tylko słowa, ale i sens. Jeszcze w późnym klasycyzmie dopuszczano »ulepszanie« oryginału, poprawianie jego błędów”.

³⁰ Zob. Ślaski, *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku*, s. 169.

³¹ Zob. E. Balcerzan, *Sztuka tłumaczenia a styl*. W zbiorze: *Studia z teorii i historii poezji*. Seria 1. Wrocław 1967.

reguła apokryfu powoduje włączenie tłumacza w proces twórczy: przekład ma być ulepszeniem oryginału, kontynuacją twórczości; jeżeli często są to ulepszenia pozorne, to przecież w samej dążności ostaje się poczucie swobód korektorskich i możliwości licznych innowacji⁸².

Już drugi dystych z księgi I jest przykładem stylistycznych i semantycznych odrębności. Znaczenie pierwszego wersu łacińskiego zostało zachowane, natomiast innowacje translatorskie pojawiają się w przekładzie wersu drugiego:

*Plus vigila semper, nec somno deditus esto;
Nam diuturna quies vitiis alimenta ministrat.*

[Mymer:]

Więcej czując — nie dosypiaj,
Snowi nad się gory nie daj;
Abociem długie spanie
Zbytłom czyni rozmnożenie.

[Klonowic:]

Więcej czasu, niż snowi,
Udzielaj czujności —
Bo rad płodzi długi sen
Dziwne namiętności.

[Petrycy:]

Więcej czuć masz, a strzec się, by nie był ospałym;
Długie bo spanie przyjdzie z występkiem niemałym.

[Turnowski:]

Więcej zawsze czuj — snowi nie dając wolności,
Bo długie dosypianie ciało stroi w złości.

[Władysławiusz:]

Nie kochaj się we spaniu, trwaj więcej w czujności
Daje przyczynę długie sypianie do złości.

[Ziemięcki:]

Strzeż się długiego spania, a pracuj sownie,
Bo proznowanie grzeszne sprawuje pożycie.

Przekład Ziemięckiego wzmacnia dydaktyczność myśli przez stworzenie etycznej opozycji pracy i próżnowania. Trudno jednak mówić o znaczących rozbieżnościach między przedstawionymi wersjami dystychu, żaden bowiem z tłumaczy nie naruszył granicy pomiędzy przekładem wolnym a parafrazą. Natomiast tak w tym, jak i w większości pozostałych dystychów, widoczne są efekty swobody translatorskiej i odmiennej manieri stylistycznej.

*Cum sis ipse nocens, moritur cur victima pro te?
Stultitia est morte alterius sperare salutem.* [IV, 14]

⁸² E. Balcerzan, *Sztuka przekładu jako przedmiot badań literackich*. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 1, s. 5.

[Mymer:]

Gdy sie w swojej złości psujesz —
Prozno kozła ofiarujesz;
Ofiarą się ty nie zbawisz,
Jeśli serca nie naprawisz.

[Klonowic:]

Gdyś sam zgrzeszył — cierp też sam;
Nie bądź tak prostakiem,
Byś miał ofiarowanym
Skropić grzech ciołakiem.

[Petrycy:]

Gdyżes sam winien — czemuż bydlę ofiarujesz?
Śmiercią cudzą grzech zmyć — błąd, gdy się sam nie wszczujesz.

[Turnowski:]

Tyś winien; czemuż bydlę ma swą krew przelewać?
Głupia rzecz z śmierci drugich zdrowia się nadziewać.

[Władysławiusz:]

Sameś winien, a bydlę rzeżesz na ofiarę;
Głupstwo jest w śmierci jego mieć odpustu wiare.

Są to przekłady znaczeniowo zgodne, ale wykazujące różnice syntaktyczne (tylko Petrycy i Turnowski zachowali pytanie retoryczne pierwszego wersu) i leksykalne. Natomiast Ziemięcki odczytał sens tego dystychu zupełnie odwrotnie — jego wersja znajduje się w opozycji wobec pozostałych:

Za grzechy czyni ofiary — te poprawą sumnienia;
A tak b(ę)dziesz po śmierci pewniejszy zbawienia.

W grupie dystychów dotyczących stosunków między panem a poddanymi znajduje się dwuwiersz charakteryzujący poglądy społeczne autora zbioru. Mymer, Petrycy i Turnowski dokonali przekładu literalnego („servi” = „niewolnicy”), natomiast zaktualizowali ten zwrot Klonowic („kupne sługi”) i Ziemięcki („człek do usługi”):

*Cum servos fueris proprios mercatus in usus;
Et famulos dicas — homines tamen esse memento.* [IV, 44]

[Mymer:]

Kiedy by ku swej potrzebie
Kupił niewolniki sobie —
By je skromnie sługami zwał,
A iż są ludzie — pamiętał.

[Klonowic:]

Jeśli masz kupne sługi,
Tak się obchodź z nimi,
Jako z ludźmi — i tobie
W naturze równymi.

[Petrycy:]

Kupiszli niewolniki do posługi sobie —
Pamiętaj, że też ludzie, chocia służą tobie.

[Turnowski:]

Gdy kupisz niewolniki ku własnej potrzebie —
Sługami je zow, ludźmi licz je — jak sam siebie.

[Ziemiecki:]

Zażywaj przyjętego człeka do usługi,
Lecz pamiętaj, że człkiem jest jako i drugi.

Wobec częstych w zbiorze Pseudo-Katona nakazów umiaru, altruizmu, poświęcenia w imię przyjaźni — zaskakuje sens dystychu 40 z księgi I. Znajduje się on w wyraźnej opozycji etycznej wobec pozostałych. Zachowane wersje polskojęzyczne (z wyjątkiem przekładu Klonowica) zbliżone są do przekładu literalnego:

*Dapsilis interdum notis et largus amicis;
Cum fueris felix — semper tibi proximus esto.*

[Mymer:]

Bądź szczodr nigdy znajomym swym,
Zwłaszcza przyjacielom miłym;
Ale kiedyś naszczęśliwszy —
Napierwej sobie bądź bliższy.

[Klonowic:]

Nie wadzić też i szczodrość
Ku powinowatym,
Lecz sobie powinniejszy
I bliższy bądź za tym.

[Petrycy:]

Przyjaciołom swym wdzięcznym znacznie hojny bywaj,
A gdyć szczęście posłuży — siebie nie zabywaj.

[Turnowski:]

Uczęstuj przyjaciela, miłego krewnego,
Gdyć Bog szczęści — lecz opatrz wprzod siebie samego.

[Władysławiusz:]

Nie żałuj przyjacielom i znajomym chleba
Gdyś szczęśliw — ale sobie wprzod dogodzić trzeba.

[Ziemiecki:]

Czyń dobrze przyjacielom życzliwym, atoli
Najlepszym bądź dla siebie, gdyś w szczęśliwej doli.

Petrycy posłużył się zwrotem eufemistycznym („*semper tibi proximus esto*” = „siebie nie zabywaj”), łagodząc w ten sposób znaczenie sentencji łacińskiej.

Umiar w mowie, krytyka gadatliwości i plotkarstwa to temat sporej grupy dystychów. Wszystkie polskie wersje są swobodnymi przekładami oryginału:

*Inter convivas fac sis sermone modestus;
Ne dicare loquax, dum vis urbanus haberi.* [III, 18]

[Mymer:]

Kiedy będziesz gdzie godował —
 Patrzaj, by w mowie miarę miał;
 Aby świegotem nie przezwan,
 Kiedy trafny chcesz być widzian.

[Klonowic:]

Pomierną się zabawiaj
 Przy biesiedzie gadką;
 Gdy się dworstwem bawić chcesz —
 Byś nie został plotką.

[Petrycy:]

Na ucztach masz przestrzegać mowienia miernego;
 Nie mow wiele, gdy chcesz być wzięty za mądrego.

[Turnowski:]

Miedzy godownikami patrz być skromny w mowie,
 Byś — kiedy chcesz być mownym — nie ostał w obmowie.

[Władysławiusz:]

Miej w mowie miarę, kiedy z towarzystwem siedziesz,
 Bo tak nie plotką, ale baczny rzeczon będziesz.

[Ziemiecki:]

W publicznym posiedzeniu nie bądź wielomownym —
 Chceszli grzecznym w grzeczności nazwany być równym.

Motyw śmierci jako wyzwolenia od trosk i kłopotów ziemskiej egzystencji występuje w dystychu 21 z księgi III. Mymer, Klonowic i Ziemiecki dokonali tutaj redukcji tekstu pomijając zwrot „*Quae bona si non est*” i wyraźnie zbliżając się do granicy parafrazy:

*Fac tibi proponas, mortem non esse timendam:
 Quae bona si non est — finis tamen illa malorum est.*

[Mymer:]

Umysł taki by zawsze miał,
 Jakoby się śmierci nie bał:
 Boć ona koniec wszystkiego —
 Wybawia ludzkie ze złego.

[Klonowic:]

Byś się śmierci nie lękał —
 To u siebie uważ,
 Ze się przez nią ze wszystkich
 Kłopotów wyzuwasz.

[Petrycy:]

Śmierci nie trzeba się bać człeku pobożnemu,
 Bo, aczci nie jest dobra — wszakoż koniec złemu.

[Turnowski:]

Nie lękaj się nic śmierci, a umrzeć bądź gotow:
 Srogać wprawdzie, lecz końcem jest wszystkich kłopotow.

[Władysławiusz:]

Śmierci się nie obawiaj: acz jest nic dobrego —
Lecz jednak niesie koniec kłopotu wszelkiego.

[Ziemięcki:]

Miej przedsięwzięcie śmierci nie lękać się cale,
Ponieważ kończy wszystkie nieszczęścia i zale.

W dystychu 30 z księgi IV pojawia się motyw Wenery i Bachusa jako synonim rozpusty i pijaństwa. Mymer dokonał substytucji w tłumaczeniu pierwszego wersu posługując się peryfrazą:

*Cum Venere et Baccho lis est, et juncta voluptas;
Quod lautum est animo complectere, sed fuge lites.*

Picie wina, fryjowanie
Rodzą zawżdy i kochanie;
Co jest dobrze — w tym się kochaj,
Ale zwady nigdy niechaj.

Klonowic wprowadził inwersję w drugim wersie:

Przy winie i miłości
Jest rozkosz i zwada:
Zwady się strzeż — rozkoszy
Zażywaj — ma rada.

Przekład Petrycego wzmacnia wymowę etyczną dystychu zastępując przekazaną w nim zasadę rozsądku i umiaru — jednoznaczny zakazem:

Bachus z Wenusem rządzi, za lby często chodzą
Rozkosz z nimi — strzeż się ich, bo każdemu szkodzą.

Podobny problem obyczajowy występuje w dystychu 10 z księgi IV. Jego wersja oryginalna została sparafrazowana przez Klonowica i Ziemięckiego:

*Cum te detineat Veneris damnosa voluptas —
Indulgere gulae noli, quae ventris amica est.*

[Klonowic:]

Jeśli cię kiedy jurność
Cielesna napadnie —
Ujmi sobie obroku,
Ugasisz ją snadnie.

[Ziemięcki:]

Pragnieszli występemu nie podlegać życiu —
Przestrzegajże mierności w jedzeniu i piciu.

Władysławiusz rozszerzył myśl oryginału o wskazówkę etyczną, zawartą w drugim wersie:

Gdy w sobie widzisz nałóg zły ku nierządności —
Ujmi gębę obroku, żyj zawżdy w skromności.

Najwyraźniejsze rozbieżności znaczeniowe pomiędzy poszczególnymi wersjami polskimi dotyczą dystychu 6 z księgi I:

*Quae nocitura tenes, quamvis sint cara — relinque;
Utilitas opibus praeponi tempore debet.*

{Mymer:}

Co sobie szkodnego czujesz —
Odrzuć, chocia to miłujesz.
Dobrzeć nigdy lube stracić,
Aby mogli lepszego nabyć.

{Klonowic:}

Odbądź tego, cooby więc
Mogło szkodzić potym:
Lepszy pokój niż trzymać
Lubą rzecz z kłopotem.

{Petrycy:}

Miłą masz, coć szkodzi rzecz — opuść ją za czasu;
Pożytku, nie bogactwa, patrzaj swego czasu.

{Turnowski:}

Odrzuć precz rzecz szkodliwą, choć i namilejszą,
Bo pożytek ma cenę nad ro(z)kosz ważniejszą.

{Władysławiusz:}

Porzuć to, cooby miało przynieść pewne szkody:
Lepsze jest bezpieczeństwo nad skarby, dochody.

{Ziemięcki:}

Porzuć rzecz lub kosztowną, którać jest szkodliwa;
Pożytek niech ci miłszy niż bogactwa bywa.

Mymer sformułował w drugim wersie czysto utylitarną uwagę nakazującą myślenie perspektywiczne. Pozostali tłumacze posłużyli się ujęciem alternatywnym, przy czym opozycja obejmuje: „pokój — kłopot” (Klonowic), „pożytek — bogactwo” (Petrycy, Ziemięcki), „pożytek — rozkosz” (Turnowski), „bezpieczeństwo — skarby, dochody” (Władysławiusz). Różnice leksykalne powodują w tym wypadku istotne zmiany interpretacyjne.

A oto inny przykład:

*Dilige sic alios, ut sis tibi carus amicus:
Sic bonus esto bonis, ne te mala damna sequantur.* [I, 11]

{Mymer:}

Tako miej miłość ku innemu,
Byś sobie sprzyjał samemu;
By tak dobrym dobrze działał,
Jakoby szkody sam nie miał.

{Klonowic:}

Tak insze miłuj, cobys
Sam sobie dogodził;

Dobrym dobrze czyń, cobyś —
Sobie zły — nie szkodził.

[Petrycy:]

Miej w uczciwości inszych, byś był sobie luby;
Dobrym bądź, byś dla szkody nie przyszedł do zguby.

[Turnowski:]

Bądź tak na drugie łaskaw, byś siebie szanował;
Tak dobry bądź dobremu, byś sam nie szwankował.

[Władysławiusz:]

Miłuj insze tak, abyś swym pierwszej dogodził
Potrzebom; tak bądź dobry, byś sobie nie szkodził.

[Ziemięcki:]

Czyń inszym dobrze, ale miej pamięć na siebie,
Bo ludzka pomoc często omylna w potrzebie.

Władysławiusz rozszerzył znaczenie praktyczne myśli zawartej w tym dystychu, nadając jej wymowę analogiczną do sensu wspomnianego już dystychu 40 z księgi I. W tłumaczeniu Ziemięckiego drugi wers zmienił znaczenie w stosunku zarówno do oryginału, jak i pozostałych wersji. Autor wprowadził zwrot przysłowiowy jako językowy ekwiwalent. Jednocześnie w pierwszym wersie dokonał kontaminacji oddając sens dwóch fraz łacińskich: „*Dilige sic alios*” i „*Sic bonus esto bonis*”, zwrotem „Czyń inszym dobrze”. W pozostałych przekładach oba zwroty łacińskie zachowały swą odrębność: pierwszy — w postaci spolszczonej — „Tako miej miłość ku innemu” (Mymer), „Tak insze miłuj” (Klonowic), „Miej w uczciwości inszych” (Petrycy), „Bądź tak na drugie łaskaw” (Turnowski), „Miłuj insze” (Władysławiusz); drugi — „By tak dobrym dobrze działał” (Mymer), „Dobrym dobrze czyń” (Klonowic), „Dobrym bądź” (Petrycy), „Tak dobry bądź dobremu” (Turnowski), „tak bądź dobry” (Władysławiusz).

Część rozbieżności translatorskich wynika z nieznaności kontekstu (tradycji), do którego odwołuje się oryginał. Przekładając dystych 27 z księgi IV tłumacze sięgali zarówno do motywów pogańskich (Klonowic, Władysławiusz, Ziemięcki), jak i chrześcijańskich (Petrycy, Turnowski):

*Quod sequitur — specta; quodque imminet — ante videto:
Illum imitare Deum, qui partem spectat utramque.*

[Mymer:]

Co przed tobą — tego patrzaj,
A na zad się też oglądaj;
Za tym bowiem idzi,
Który na wsze strony widzi.

[Klonowic:]

Za się i przed się patrzaj,
Naśladuj owego,
Co go Januszem zową —
Boga dwogłowego.

[Petrycy:]

Patrzaj, co przyść ma wprzod, przysze już obaczaj;
Od Boga, co wszem rządzi, nigdy nie wykraczaj.

[Turnowski:]

Uważ, co za czem idzie, zocz — niżli przykroczy;
Naśladuj Boga, który ma w przod i w tył oczy.

[Władysławiusz:]

Co ma nastąpić, zaczym co się wprzod wytoczy —
Patrz jak Janus, który miał i w przod, i w tył oczy.

[Ziemiecki:]

Przeglądaj w czas, co w przyszłym pożyciu się zdarzy;
Tego Bożka naśladuj, który ma dwie twarzy.

Mymer dokonał w tym dystychu redukcji i peryfrastycznego uogólnienia sensu, pomijając słowo „*Deus*”.

Dostrzegalne w przekładach innowacje są także wynikiem amplifikacji — złagodzenia bądź podkreślenia cechy czy praktycznego nakazu:

*Uxorem fuge ne ducas sub nomine dotis;
Nec retinere velis, si coeperit esse molesta.* [III, 11]

[Mymer:]

Prze posag żony nie pojmu,
Tym się więcej nie obwiązuj;
Żyć jej nie potrzeba wściągać,
Kiedy by się chciała precz brać.

[Klonowic:]

Nie żeń się dla posagu,
A gdy białogłowa
Naprze się precz od ciebie —
Niechaj idzie zdrowa.

[Petrycy:]

Wystrzegaj się wziąć żony dla posagu sobie:
Tej, gdy zechcesz, nie wymiesz — będzie ciężko tobie.

[Turnowski:]

Z posagu — napominam — nie bierz żony sobie,
A ro(z)tropnie naprawuj, gdy się przykrzy tobie.

[Władysławiusz:]

Na posa(g) się łakomiąc nie radzęć pojmować
Żony: takiej zuchwalstwo trodno pohamować.

[Ziemiecki:]

Nie żeń się, dając radę, z chciwości pieniędzy;
Złej zaś żony furiye poskramiaj czym prędz(ej).

Œformułowania w wersjach Mymera, Klonowica i Ziemieckiego są surowsze i bardziej jednoznaczne niż w pozostałych przekładach. Do tego samego kręgu tematycznego (tj. małżeństwa) należy dystych 19 z księgi III. Odmienność interpretacyjna poszczególnych tłumaczeń wy-

nika tutaj ze zróżnicowania barwy uczuciowej słów: „zdrada” (Mymer i Klonowic), „chytrość” (Petrycy), „omamienie” (Ziemięcki):

*Coniugis iratae noli tu verba timere;
Nam lachrymis struit insidias, dum foemina plorat.*

[Mymer:]

Mowienia żony gniewliwej
Nie lękaj się, ni płaczu jej:
Posłuszniciem lży miewają
Niewiasty, kiedy zdradzają.

[Klonowic:]

Gdy żona płacze, łaje —
Nie boj się jej mowy:
Łzami więc pokrywają
Zdradę białęgłowy.

[Petrycy:]

Gdzie się żona rozgniewa — nie dbaj na jej słowa,
Bo łzami chytrość zmyśla płacząc białęgłowa.

[Turnowski:]

Nie daj się straszyć fukom rozgniewan(ej) żony,
Bo pod łzami zwykły więc stawiać siatki ony.

[Władysławiusz:]

Nie boj się, kiedy fuka rozgniewana żona —
Bo płaczem, to stękaniem doświadcza <c>ię ona.

[Ziemięcki:]

Nie regarduj na słowa złośliwe złej żony,
Bo łzami jej być możesz bardziej omamiony.

Spośród czterech zachowanych wersji dystychu 47 z księgi IV (w pracy Ziemięckiego pominięty) treść dwóch — Klonowica i Petrycego — jest zgodna z oryginałem, dwie pozostałe natomiast odwracają sens myśli dystychu łacińskiego:

*Cum tibi sit coniunx, nec res, et fama laboret —
Vitandum ducas inimicum nomen amici.*

[Mymer:]

Kiedy masz żonę pocześną,
A dostatek żywności z nią —
Chroń się takich przyjacieli,
Ktorzy by cię hańbić chcieli.

[Klonowic:]

Maszli żonę ubogą
I na sławie chorą —
Strzeż się możnych przyjaciół
I z wilczą pokorą.

[Petrycy:]

Gdyś wziął żonę ubogą i niesławną sobie:
Wzgardziszli ją — najdzieć się nieprzyjaciel tobie.

[Turnowski:]

Gdy masz żonę, co cnoty i domu pilnuje —
Strzeż się tego, co się z nią w(ó)dzić usiłuje.

Przekłady *Dystychów* na języki narodowe służyć miały nauce etyki, wpajaniu młodemu pokoleniu elementarnych praw i nakazów moralnych, a także praktycznych rad życiowych. Zadanie tłumacza polegało zatem na opracowaniu wersji zgodnej z myślą oryginału, a jednocześnie jasnej i precyzyjnie wyrażonej w języku rodzimym. Spełnienie tego warunku było szczególnie istotne w przypadku tych dystychów, które miały charakter sentencji, „złotej myśli”, aforyzmu. Oto przykład spolszczenia tego typu „prawdy uniwersalnej”:

*Cum quis te laudat, iudex tuus esse memento;
Plus aliis de te, quam tu tibi credere noli. [I, 14]*

[Mymer:]

Kiedy by cię niekto chwalił —
Patrz, by sam swym sędzią był.
Nie wierz o sobie innemu
Więcej niż sobie samemu.

[Klonowic:]

Sam się osądź, gdy cię kto
Prozną chwałą raczy;
Nie dzier(ż) więcej o sobie,
Niż sumnienie świadczy.

[Petrycy:]

Jeśli cię kto wychwala — ty się sam osądzi;
Kto sobie lepiej wierzy, ten też nierad błądzi.

[Turnowski:]

Gdy cię kto chwali — sam się rozsądź w swej osobie;
Więcej drugim o tobie nie wierz niż sam sobie.

[Władysławiusz:]

Będąc od kogo chwalon — swym się masz pomierzyć
Rozsądkiem; sobie więcej, a niż inszym wierzyć.

[Ziemiecki:]

Kiedy ci kto obszerne pochwały przyznawa —
Patrz, jeśli z nimi zgodna jest każda twa sprawa.

Łaciński zwrot „*iudex tuus esse memento*” w wersjach polskojęzycznych brzmi zatem: „Patrz, by sam swym sędzią był” (Mymer), „Sam się osądź” (Klonowic), „ty się sam osądzi” (Petrycy), „sam się rozsądź w swej osobie” (Turnowski), „swym się masz pomierzyć rozsądkiem” (Władysławiusz). Ziemiecki poprzestał na omówieniu myśli zawartej w dystychu.

Bywają również przypadki bardzo zbliżonego lub wręcz identycznego przekładu poszczególnych fraz łacińskich. W dystychu 8 z księgi I:

*Nil temere uxori de servo crede querenti:
Saepe etenim mulier, quem coniunx diligit, odit.*

— zwrot „*quem coniunx diligit*” przetłumaczony został w postaci: „Kogo mąż miłuje” (Mymer), „kogo Pan miłuje” (Turnowski), „kogo mąż rad widzi” (Klonowic, Petrycy), „kogo mąż szanuje” (Władysławiusz).

Częściowy przekład literalny (dotyczący jednego wersu lub zwrotu) występuje w spolszczeniach *Dystychów* kilkakrotnie (przede wszystkim w incipitach):

*Si tibi pro meritis nemo respondet amicus —
Incusare Deum noli, sed te ipse coerce.* [I, 23]

„*Incusare Deum noli*” w tłumaczeniach na język polski: „Nie winuj Boga” (Klonowic, Władysławiusz), „Boga nie winuj” (Petrycy), „Nie wiń Boga” (Turnowski), „Przeto Bogu nie urągaj” (Mymer). W wersji Ziemięckiego zwrot ulega rozszerzeniu: „nie kładź winy na dobrego Boga”.

Analogie leksykalne widoczne są także w spolszczeniach całych wersów, choć charakteryzują się odmiennymi konstrukcjami składniowymi:

*Morte repentina noli gaudere malorum;
Felices obeunt, quorum sine crimine vita est.* [IV, 46]

Oto brzmienie pierwszego wersu w przekładach:

[Mymer:]

Z naglej śmierci człeka zlego
Nie miej wesela żadnego;

[Klonowic:]

Nie ciesz się nagłą śmiercią
Bezbożnego człeka —

[Petrycy:]

Nagłą śmiercią nie ciesz się człeka niezbożnego —

[Turnowski:]

Z śmierci nagł(ej) się nie ciesz złych ludzi...

[Ziemięcki:]

Nie ciesz się, gdy umiera nagle niecotliwy,

Przedstawione powyżej fragmenty są wiernymi przekładami tekstu łacińskiego. Swobodę tłumacza ogranicza w tym wypadku niebezpieczeństwo zdeformowania tekstu, jeśli podjąłby próbę przekładu wolnego. Natomiast leksykalne podobieństwo jest wynikiem istnienia utartych, stałych związków frazeologicznych i zwrotów, które utrwaliły się w obiegu językowym — i stamtąd zostały przez autorów przejęte.

W dystychu 12 z księgi I wykorzystane zostały semantyczne opozycje „mowy” i „milczenia” oraz „mowy” i „rozumu” — połączone z etyczną wskazówką właściwego postępowania:

*Rumores fuge, ne incipias novus auctor haberi,
Nam nulli tacuisse nocet, nocet esse locutum.*

[Mymer:]

Chroń się, by wieści nie nosił,
Aby wieścinoszą nie był;
Zadnemu milczeć nie szkodzi —
Czestokroć kłopot mowa rodzi.

[Klonowic:]

Byś nie był za plotkę mian —
Chroń się płodnych wieści:
Milczenia się nie kajem —
Kajem się powieści.

[Petrycy:]

Zwarow masz się wystrzegać, ale cicho chodzi;
Bo kto milczy — nie wadzi; mowa często szkodzi.

[Turnowski:]

Nowin nie noś, być nie rzekł kto, żeś klatka nowy;
Nikt milczenia nie szkodzien — wielom wadzą mowy.

[Władysławiusz:]

Wieści chroń się, bowiem z nich zła sława pochodzi:
Milczenie pożyteczne — mowa czasem szkodzi.

[Ziemiecki:]

Strzeż się pilnie niepewne wieści tradukować:
Przez wielomowność można na sławie szkodować.

Tylko więc Ziemiecki zmienił konstrukcję składniową drugiego wersu, zachowaną przez pozostałych tłumaczy.

Pojawiające się w niektórych dystychach konstrukcje przysłowiowe nie są w dziele Pseudo-Katona zjawiskiem wyjątkowym: „paremiograficzność” to jedna z najistotniejszych cech zbioru, zauważalna zarówno w tekście oryginalnym, jak i w polskich przekładach. Autorzy podejmowali próby przekazania przysłów łacińskich za pomocą analogicznych przysłów rodzimych.

Wzbogacali również narodową paremiografię przekładając — z lepszymi lub gorszymi rezultatami — obcojęzyczne konstrukcje na język polski. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że *Dystychy* stały się w epokach staropolskich znaczącym źródłem przysłów³³.

Przysłowie jest podwójnie wyposażone semantycznie: jedno wyposażenie czerpie z języka, drugie z fabuły. Inaczej mówiąc: językowa organizacja przysłowia powiadamia o pewnym stanie rzeczy, należącym do ogólnokulturowych zjawisk semantycznie nacechowanych³⁴.

³³ Zob. A. Brückner, *Przysłowia. Kartki z dziejów literatury i kultury polskiej*. „Ateneum” t. 3 (1895). T. Sinko: *Klasyczne przysłowia w polszczyźnie*. Warszawa 1939; *O antycznym pochodzeniu maksym i przysłów polskich*. „Problemy” 1946, nr 7. — J. Krzyżanowski, *U średniowiecznych źródeł przysłów polskich*. „Pamiętnik Literacki” 1960, z. 3.

³⁴ J. Ziomek, *O przekładaniu przysłów*. W: *Powinowactwa literatury*. Warszawa 1981, s. 201.

Autor przekładający przysłowia musiał spełniać podwójną funkcję: odtwórczą i twórczą — niekiedy obie jednocześnie. Mógł zachować wierność wobec „planu języka słownego” (planu wyrażania) lub „planu sytuacyjnego”³⁵ (planu treści). Dokonywał wyboru między ekwiwalentem semantycznym a kalką językową.

Niektóre spośród przysłów zawartych w *Dystychach* są nie tylko literackimi motywami obiegowymi, ale znajdują się także w kanonie środków stylistycznych emblematyki³⁶ czy ikonografii. Jeden z najśłynniejszych motywów występuje w dystychu 26 z księgi II:

*Rem tibi quam nosis aptam, dimittere noli;
Fronte capillata est, sed post occasio calva.*

[Mymer:]

Którą byś sobie godną znał
Rzecz — patrz, byś jej nie odpuszczał;
Bo gdy więc przodek utracisz —
Z ostatkiem sie trudno zbracisz.

[Klonowic:]

Nie opuszczaj pogody,
Za czoło ją chwytaj
Obrosłe; pozad łysej
Uchwycić nie pytaj.

[Petrycy:]

Szczęścia się trzymaj bacząc, gdy do ciebie płynie;
Bo z tyłu nie kosmate — z ręku się wywinie.

[Turnowski:]

Rzecz, coć się może zgodzić, chwytaj — bo pomija;
Czuprynę nosi — a w telnio łysa (okazyja).

[Władysławiusz:]

Nie puszczaj rzeczy, gdy się sposobna nagodzi:
Gdy minie okazji — już wspak nie przychodzi.

[Ziemięcki:]

Opuszczaj okazji — ufaj mi, że szkoda,
Bo się nie wroci, która upłynęła woda.

Klonowic zredukował tekst oryginalny — jego wersja jest przekładem drugiego wersu, któremu nadał formę przysłowia. Turnowski dokonał tłumaczenia literalnego. Mymer, Petrycy i Władysławiusz sparafrazowali znaczenie oryginału, posługując się rodzimymi zwrotami przysłowiowymi — opartymi na antytezie składniowej. Natomiast Ziemięcki wykorzystał inne, równie słynne przysłowie — zachowując w ten spo-

³⁵ *Ibidem*, s. 203.

³⁶ Zob. J. Pelc, *Obraz — słowo — znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*. Wrocław 1973, s. 84.

sób sens naddany tekstu łacińskiego. Warto w tym miejscu przedstawić parafrazę Gulińskiego (podkreśl. M. G.), która jest przykładem dosłownego rozumienia oryginału, a w konsekwencji — zatarcia znaczenia metaforycznego:

Już to głupi, co upuszcza,
 A na potym się zaś <s>puszcza.
 Gdy się łyka dra, więc je drzeć,
 A przyszłego czasu sie strzec.
 Lepsze dzisiaj niż dalibog
 I chwała Bogu, niż prze Bog.
 Bo jak ci czoło zły sie je —
 Potym głowa oszaleje.
 Trzymajże się okazji —
 Ch<c>eszli dość pewnej sta<cy>.

Kilka dystychów związanych jest tematycznie z Horacjańskim hasłem „*Carpe diem*” — w polskim obiegu językowym istniały one również, na prawach przysłów. Oto przykład:

*Quam primum rapienda tibi est occasio prima;
 Ne rursus quaeras, quae iam neglexeris ante.* [IV, 45]

[Mymer:]

Za pogody zysku łapaj,
 A długo sie nie rozmyślaj;
 Aby po tym gonić nie chciał,
 Czegoś pierwej brać zamieszkał.

[Klonowic:]

Poki masz czas po sobie —
 Zażywaj pogody;
 Byś zaś nie chciał wetować
 Po hejnale szkody.

[Petrycy:]

Co narychlej śpieszy się do potrzebnych rzeczy —
 Byś nie omieszkał potym, coś miał na swej pieczy.

[Turnowski:]

T<ej> pogody zażywaj, coś się wprzod nawinie
 Trudno więc pojąć drugą, gdy pierwsza upłynie

[Ziemięcki:]

Nie puszczaż okazji, bo świadczy praktyka —
 Że wtenczas, gdy się dadzą, drzeć potrzeba łyka.

W tłumaczeniu tego dystychu Petrycy posłużył się peryfrazą, a Ziemięcki wprowadził ekwiwalent semantyczny w postaci przysłowia rodzimego.

Często pojawia się w *Dystychach* motyw zmienności fortuny i względności ludzkiego losu (przemijania) — przez tłumaczy wyrażany również w formie przysłowiowej:

*Cum fueris felix, quae sunt adversa — caveto;
Non eodem cursu respondent ultima primis.* [I, 18]

[Mymer:]

Kiedy będziesz w rzeczach szczyśnych —
Ostrzegaj się i przeciwnych:
Szczęście krzywą drogą chodź,
Rzadko przodek z końcem zgodzi.

[Klonowic:]

Gdy cię pieści fortuna —
Nieszczęściu zabiegaj;
Bo choć przodek fortunny —
Końca się przestrzegaj.

[Petrycy:]

Kiedy szczęśliwym będziesz — strzeż się ostatniego
Szczęścia; nie ufaj w pierwszym — patrzaj przygody i <...>

[Turnowski:]

Gdyć szczęście służy — strzeż się przypadku jakiego;
Nie zawsze przodek z końcem wzoru jednakiego.

[Władysławiusz:]

Szczęśliwy będąc strzeż się szczęścia przeciwnego:
Ostatnie powodzenie rozne od pierwszego.

[Ziemięcki:]

Obawiaj się nieszczęścia, gdyć Fortuna płuży,
Bo często w wieczor bierze to, czym rano służy.

A oto inne znane przysłowie, oparte na etycznej antynomii „miłości”
i „nienawiści” — wyrażone antytezą syntaktyczną:

*Litem inferre cave, cum quo tibi gratia iuncta est;
Ira odium generat — concordia nutrit amorem.* [I, 36]

[Mymer:]

Komuś się z przyjaźnią spoił —
Strzeż, by z nim zwad nie stroił:
Z gniewuć nienawiść pochodzi —
Zgoda prawą miłość rodzi.

[Klonowic:]

Nie pieniaj się leda ocz
Z przyjacielem, bo <s>tąd
Nienawiść roście; zgoda
Łaskę jedna zewsząd.

[Petrycy:]

Zwady się wystrzegaj z tym, z kim przyjaźń gotowa,
Bo nienawiść gniew mnoży — zgoda miłość chowa.

[Turnowski:]

Swarzyć się z przyjacielem dobrym wielka szkoda,
Bo gniew rodzi nienawiść — miłość mnoży zgoda.

[Władysławiusz:]

Komuś powinien przyjaźń — wadzić się z nim szkoda;
Z gniewu nienawiść roście — miłość zmaccia zgoda.

[Ziemięcki:]

Wadzić się z przyjacielem — wiedz, że się nie godzi,
Bo gniew — nienawiść, zgoda słodki affekt rodzi.

Ten rozpowszechniony w literaturze i świadomości językowej motyw obiegowy nie sprawił tłumaczom większych trudności, podobnie jak przekład innego dystychu, nawiązującego do klasycznego toposu alegorycznego:

*Quod nimium est — fugito; parvo gaudere memento:
Tuta mage est puppis, modico quae flumine fertur.* [II, 6]

[Mymer:]

Zbytku zawždy prozen być chciej,
Na małej rzeczy dosyć miej —
Bo bezpieczniejsza łódź bywa,
Co na małej wodzie pływa.

[Klonowic:]

Strzeż się zbytku, na male
Przestaj — bo więc bywa,
Iż łódź na rownej rzece
Bebezpieczniejsza pływa.

[Petrycy:]

Nie raduj się zbytkowi — lepsz kochaj się w male:
Bespieczna łódź po małej wodzie pływa cale.

[Turnowski:]

Zbytkow się strzeż, nabytą dobrze ciesz si(ę) trochę;
Bebezpieczniejsza łódź, rzeką gdy płynie niepłochą.

[Władysławiusz:]

Ni w czym zbytecznym nie bądź — skromność przynależy:
Pewniejsza jest łódź, która małą wodą bieży.

[Ziemięcki:]

Niech cię chciwość fortuny wielkiej nie uwodzi —
Bo na małym strumieniu bezpieczniejsz jest łodzi.

Tradycję motywów alegorycznych reprezentuje także dystych 27 z księgi I. Zawarta w nim plastyczna metafora obłudy i naiwności bliższa jest ikonografii niż literaturze:

*Noli homines blandos nimium sermone probare:
Fistula dulce canit, volucrem dum decipit auceps.*

[Mymer:]

Nie tym doświadczaj człowieka,
Iżci ma łagodność słowka:
Ptasznik trciną słodko ludzi
W ten czas, kiedy ptaki gładzi.

[Klonowic:]

Nie dbaj na gładkie słowa
I mowę jedwabną —
Tak ptasznik zdradza ptaka
Piszczaleczką wabną.

[Petrycy:]

Nie chwal nigdy człowieka nazbyt piskliwego —
Piszczalka wdzięcznie śpiewa wabiąc ptaszka swego.

[Turnowski:]

Nie dowierzaj chwaleniu gładkomownych ludzi:
Wdzięcznie w piszczałkę ptasznik gra, gdy ptaki ludzi.

[Władysławiusz:]

Nie chwal tych, co łagodnie nazbyt z tobą mówią:
I myśliwcy powabnym piskiem ptaki łowią.

[Ziemięcki:]

Unikaj słów pochlebnych, gdyż to pospolita,
Że ptasznik, gdy gra, ptaki nieostrożne chwyta.

A oto inny przykład przysłowia, łączącego motyw religijny i etyczny:

*Virtutem primam esse puta compescere linguam:
Proximus ille Deo, qui scit ratione tacere.* [I, 3]

[Mymer:]

Przednia cnota i wielka,
Kto może wściągać języka.
Tenci bliski Bogu silnie,
Kto umie milczeć rozumnie.

[Klonowic:]

Trzymać język na wodzy —
Cnota to osobna,
Milczeć wedle czasu jest
Rzecz Bogu podobna.

[Petrycy:]

Mądrze kto umie zmilczeć — podoba się Bogu
I to nie mniejsza cnota ująć w języku nałogu.

[Turnowski:]

Znaj być przedniejszą cnotą mieć język za zęby:
Bliski Boga, kto umie mądrze wściągać gęby.

[Władysławiusz:]

Cnotę przednią być mniemaj języka wściągnięcie;
Bliski Bogu, kto umie z rozumu milczenie.

[Ziemięcki:]

Hamuj język, albowiem ro(z)tropne milczenie
Bogu miłe — u ludzi w wysokiej jest cenie.

Drugi wers przekładu Petrycego narusza przyjęty przez autora system metryczny — jest 15-zgłoskowcem. Warto tu porównać spolszcze-

nia niektórych wyrażen i zwrotów z przytoczonego dystychu: „*virtus prima*” — „przednia cnota” (Mymer), „cnota osobna” (Klonowic), „nie mniejsza cnota” (Petrycy), „przedniejsza cnota” (Turnowski), „cnota przednia” (Władysławiusz); „*compescere linguam*” — wściągac języka” (Mymer), „trzymac język na wodzy” (Klonowic), „ujac w języku nalogu” (Petrycy), „wściagac gęby” (Turnowski), „jęzika wściagnienie” (Władysławiusz), „hamowac język” (Ziemięcki); „*ratione tacere*” — „milczeć rozumnie” (Mymer), „milczeć wedle czasu” (Klonowic), „mądrze umieć zmilczeć” (Petrycy), „z rozumu milczenie” (Władysławiusz), „roztropne milczenie” (Ziemięcki).

W układzie wewnętrznym łacińskich dystychów wyraźna jest kompozycja dwustopniowa: pierwszy wers zawiera wskazówkę, nakaz, radę sformułowane *explicite*; w drugim wersie znajduje się uogólniająca sentencja, swoisty „morał” — najczęściej w postaci zwrotu przysłowiowego, zbliżonego do przysłowia właściwego³⁷. Autorzy polscy nie traktowali tej konfiguracji składniowej jako bezwzględnie obligatoryjnej w procesie translatorskim, choć w części przypadków pozostawali jej wierni:

*Sperne repugnando tibi tu contrarius esse;
Conveniet nulli, qui secum dissidet ipse.* [I, 4]

[Mymer:]

W żadnej rzeczy nie bądź sporny,
By sobie nie był przeciwny;
Z żadnymci sie ten nie zgodzi,
Kto w swoich sam rzeczach brodzi.

[Klonowic:]

Nie bądź sobie przeciwny,
Bo ten upor szkodzi.
Kto sam sobie odporny —
Z kimże się ten zgodzi?

[Petrycy:]

Nigdy się z tym nie spieraj, co przeciwnie tobie;
Ninacz się ten nie zgodzi, kto jest rozny w sobie.

[Turnowski:]

Strzeż się przy wszelkich sporzech być sobie odpornym;
Kto się z <s>obą nie zgadza — z kimże będzie sfornym?

[Władysławiusz:]

Chroń się pilnie, byś nie był sam z sobą niezgodny;
Kto sobie sam przeciwny — komu<ż> jest przygodny?

[Ziemięcki:]

Bądź w swych myślach niezmienny, stateczny, niedziwny;
Z nikim się ten nie zgodzi, kto sobie przeciwny.

³⁷ Takie rozróżnienie precyzuje Ziomek (*op. cit.*, s. 204—205) określając przysłowie jako „utwór językowy, stanowiący zamkniętą całość, utarty i spetryfikowany, zazwyczaj anonimowy, trwale obecny w danym języku i w danym kręgu

Fraza łacińska „*qui secum dissidet ipse*” oddana więc została przez tłumaczy: „Kto w swoich sam rzeczach brodzi” (Mymer), „Kto sam sobie odporny” (Klonowic), „kto jest rozny w sobie” (Petrycy), „Kto się z sobą nie zgadza” (Turnowski), „Kto sobie sam przeciwny” (Władysławiusz), „kto sobie przeciwny” (Ziemięcki).

Popularny zwrot „*nemo sine crimine vivit*” tylko w przekładzie Mymera zachowuje autonomię semantyczną i składniową³⁸. W innych wersjach występuje w funkcji zdania podrzędnego:

*Si vitam inspicias hominum, si denique mores,
Cum culpent alios — nemo sine crimine vivit.* [I, 5]

[Mymer:]

Gdy weźrzesz na ludzkie zgraje,
Na ich różne obyczaje:
Nie chciej winować nikogo —
Bez grzechu nie masz żadnego.

{Klonowic:]

Patrz obyczajów ludzkich
Na świeże przykłady:
Ganim insze, choć żaden
nie jest bez przysady.

[Petrycy:]

Jeśli żywot, obyczaj w ludziach upatrujesz:
Nikto nie jest bez wady — wiedz, jako strofujesz.

{Turnowski:]

Pojrzy na żywot ludzki i na zwykłe sprawy:
Gdy się wzajem zganieli — nikt z nich nie jest prawy.

[Władysławiusz:]

Pojrzy na życie ludzkie, pojrzy na przysady —
Ktorzy więc innych ganią, nie są prozni wady.

{Ziemięcki:]

Nie gań spraw cudzych, gdyż to zwyczajna przywara,
Ze kto źle żyje, inszych notować się stara.

Władysławiusz i Ziemięcki zawężili znaczenie dystychu łacińskiego do sytuacji, w której wyrażanie negatywnych sądów o innych stanowi wadę wypowiedzianego.

Stosunkowo rzadkie są przypadki wprowadzenia polskiego przysłowia jako semantycznego ekwiwalentu całości bądź fragmentu tekstu łacińskiego. Treść dwuwiersza:

*Tranquillis rebus, quae sunt adversa — caveto;
Rursus in adversis melius sperare memento.* [IV, 26]

kulturowym, czyli przysłowie właściwe — w odróżnieniu od zwrotów przysłowio-
wych, które nie są zdaniami samodzielnymi, a jedynie zdania takie współtworzą,
dostarczając wyrażeniom dowolnym elementów utartych”.

³⁸ Zob. Brückner, *op. cit.*, s. 562.

w wersji Klonowica brzmi:

Kiedy morze pogodne —
Szturmu się spodziewaj;
A w rzeczach zaś przeciwnych
Dobrą ufność miewaj.

Podobną próbę przekładu intersemiotycznego (między dwoma różnymi systemami paremiograficznymi) podjął Ziemięcki:

Interpone tuis interdum gaudia curis;
Ut possis animo, quemvis suffere laborem. [III, 5]
Mień podczas twe frasunki w radość: bo to bywa,
Że się rwie zbyt napięta u łuku cięciwa.

Dystych zamykający księgę IV jest apostrofą skierowaną bezpośrednio do czytelnika. Zachowały się tylko trzy polskojęzyczne wersje tego dwuwiersza³⁹, zbliżone raczej do parafrazy:

Miraris verbis nudis me scribere versus?
Hos brevitatis sensus fecit coniugere binos.

[Mymer:]

Jeśliby się kto dziwował,
Żem ty wierszy prosto pisał —
Dla krotkościm to uczynił,
Gdym wszystkę rzecz we dwu złączył.

[Klonowic:]

Krotkości folgując
Nie kładłem tu strojnych,
Alem wszytkę rzecz zamknął
W tych wierszach podwójnych.

[Petrycy:]

Dziwujesz się, żem krotko sprzął dwiema wierszami
Związane słowa — tam będą, gdzie piszą rymami.

{Turnowski:]

Dzi(wisz się, żem) spisał wiersz prostymi sło(wy),
⟨...⟩ lecz podwójny tym ⟨...⟩.

Wśród polskich przekładów *Dystychów* Pseudo-Katona zdecydowanie dominują tłumaczenia swobodne, często zbliżające się do parafrazy. Brak pełnej zgodności autorów w zakresie odczytania i interpretacji tekstu oryginalnego — nieraz drobne nawet rozbieżności powodują istotne różnice znaczeniowe. Powyższe odmienności pojawiają się zwłaszcza w przypadku tłumaczenia przysłów i zwrotów przysłowiowych. Obok przekładów literalnych występują próby aktualizacji, rozszerzenia lub zawężenia myśli zawartej w dystychu łacińskim. Natomiast analogie składniowe

³⁹ Ziemięcki nie uwzględnił ostatniego dystychu. Egzemplarze pozostałe są zdefektowane: brak ostatnich kart (Władysławiusz), tekst zamazany — nieczytelny (Turnowski).

i leksykalne (stylistyczne) dotyczą tych wyrażzeń i zwrotów frazeologicznych, które były już utrwalone w zwyczaju językowym.

Zbiór Pseudo-Katona był tekstem typowo użytkowym, wykorzystywanym przede wszystkim w nauce szkolnej. Trzeba jednak pamiętać, że funkcjonował w epokach, w których pojęcia „użyteczności” i „literackości” nie stanowiły kryterium wartościującego, a „w praktyce translatorskiej obie dziedziny piśmiennictwa traktowane były jednakowo”⁴⁰. Wszystkie prace przekładowe posiadają istotną wartość jako dowód staropolskich zainteresowań kulturalnych, literackich i pedagogicznych.

Szczególne waga tłumaczeń staropolskich polega także na tym, że niejednokrotnie zastępują niejako twórczość oryginalną, że one właśnie wprowadzają w obraz literatury zjawiska, których inaczej nie byłoby wcale⁴¹.

Powyzsza uwaga, nobilitująca przekłady staropolskie i podnosząca rangę ich twórców, odnosi się także do spolszczeń *Dystychów*. Nie są, co prawda, zabytkiem językowym najwyższej rangi, ale stanowią nie wykorzystane dotąd źródło, jako dokument ewolucji polszczyzny — w jej postaci mniej „literackiej”, a bardziej „potocznej”.

⁴⁰ Śląski, *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku*, s. 150. Zob. też Kultuniak-Abramowska, *op. cit.*, s. 36: „Praca tłumacza była ceniona niemal na równi z twórczością oryginalną”.

⁴¹ Kultuniak-Abramowska, *op. cit.*, s. 35.